

Helena Ciężela

Etyka globalnej odpowiedzialności za przyszłość a etyczna odpowiedzialność biznesu

Annales. Etyka w życiu gospodarczym 9/1, 301-310

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Helena Ciążela

Akademia Pedagogiki Specjalnej, Warszawa

e-mail: helena_ciazela@op.pl

Etyka globalnej odpowiedzialności za przyszłość a odpowiedzialność biznesu

1. Narodziny i rozwój etyki globalnej odpowiedzialności za przyszłość – od zagrożenia atomowego do trwałego i zrównoważonego rozwoju

Etyka globalnej odpowiedzialności za przyszłość należy do najmłodszych dziedzin etyki. Zrodziła się z przekonania, że nowy wymiar ludzkiej egzystencji, jakim stała się cywilizacja techniczna uczynił ludzi jako jej twórców odpowiedzialnymi za dalsze jej trwanie. Uznanie za zasadniczy problem tej właśnie odpowiedzialności prowadzi do bardzo daleko idących i kontrowersyjnych konsekwencji. Zmienia nie tylko przedmiot, ale i zakres dotychczasowej refleksji etycznej oraz formułuje nowe, daleko idące imperatywy. Wchodzi one w konflikt z dotychczasowymi sposobami myślenia i argumentacji etycznej wyrosłej w przekonaniu, że świat i przyszłość w swoim ogólnym wymiarze są dane i od działań ludzkich niezależne.

Dynamika rozwoju rzeczywistości – szczególnie w jej irracjonalnym, nieobliczalnym wymiarze postępu nauki i techniki – przekracza granicę, która pochód cywilizacji technicznej czyniła drogą rozszerzania sfery wolności od naturalnych konieczności. Realną uczyniła perspektywę, w której nowy wynalazek czy odkrycie przynieść może zagładę ludzkości w wyniku utraty kontroli nad jego zastosowaniem lub też już ją – na zasadzie bomby zegarowej – przez kumulację negatywnych oddziaływań, wpisał w przyszłość¹. Perspektywa, w której przekreślenie możliwości dalszego istnienia ludzkości nie zależy od sił natury, ale od samego człowieka i nie wymaga już być może nawet nowych dokonań, ale jedynie kontynuacji dotychczasowej działalności, rodzi odpowiedzialność rozumianą całościowo – globalnie, w sensie najbardziej dosłownym.

Tak rozumiana odpowiedzialność prowadzi do koncepcji zbiorowego, globalnego podmiotu i zakłada wspólnotę interesu przekraczającą wszelkie podziały, różnice interesów i dążeń, właściwe dotychczasowej historii. Spoiwem tej podmiotowości staje się czynnik ryzyka, strachu, lęku i obaw, a kamieniem węgielnym tak rozumianej etyki – wyobraźnia. Od momentu wybuchu pierwszych bomb atomowych po konsekwencje efektu cieplarnianego i pojawienie się zmodyfikowanej genetycznie żywności, mamy do czynienia z me-

¹ Problematykę etyki globalnej odpowiedzialności najdobitniej sformułował Hans Jonas. Tenże, *Zasada odpowiedzialności. Etyka dla cywilizacji technologicznej*, tłum. M. Klimowicz, Platan, Kraków 1996, s. 26–40. Metafora bomby zegarowej (s. 356).

chanizmem, w którym decydującą rolę odgrywa przewidywanie odwołujące się do emocji związanych z perspektywą zagłady.

Emocje te odgrywają centralną rolę w społecznym funkcjonowaniu etyki odpowiedzialności za przyszłość. Ich napięcie stanowi w istocie rzeczy czynnik dynamizujący lub wygaszający zainteresowanie jej problematyką. Z natury rzeczy nie funkcjonuje ona w społecznym kontekście na zasadach racjonalnego dyskursu, a raczej na zasadzie psychologii strachu, w której istotną rolę odgrywają irracjonalne mechanizmy psychologiczne. Lęki, ich osvajanie, przenoszenie, tłumienie rządzą logiką wrażliwości na problemy globalne w stopniu znacznie większym niż jakiegokolwiek kalkulacje². Skala i potęga obaw związanych nie tyle z odpowiedzialnością, co z pytaniem o własną przyszłość, stanowi więc dla etyki globalnej odpowiedzialności bardzo kruche i niepewne zaplecze.

Te emocjonalne czynniki określiły dotychczasową historię etyki odpowiedzialności globalnej. Im bardziej etyka ta uniezależniała się od emocji, odwołując się do rozsądku i altruizmu, tym bardziej jej wpływ słabł. Również oswojenie lęku bądź przeniesienie go w inne sfery jest czynnikiem ograniczającym jej dynamikę³.

Bezpośrednim źródłem etyki odpowiedzialności za przyszłość jest dziedzictwo drugiej wojny światowej w postaci świadomości zagrożenia jądrowego. Chociaż sama broń jądrowa stanowiła tylko bardzo konkretne i spektakularne uzmysłowienie możliwości, które znalazły się w rękach człowieka, to doświadczenie to zgeneralizowane zostało na całokształt niebezpieczeństw tkwiących w dynamice rozwoju cywilizacyjnego. Nadało ono prawomocność oraz realność poczuciu zagrożenia i obawom wyrażanym wobec rozwoju nauk biologicznych, perspektyw manipulacji genetycznych, zanieczyszczenia środowiska, nierówności społecznych itd.

Problem polega jednak na tym, że charakter tego akurat zagrożenia uwarunkował społeczną percepcję zagrożeń i wyobrażeń o nich. Postawiony został znak równości między osobistym bezpośrednim, „namacalnym” zagrożeniem a problematyką globalną. Refleksja globalna zyskała potężny impuls, ale i sztywne ramy, w które została wpisana przez świadomość potoczną. Historia etyki globalnej odpowiedzialności na swój sposób staje się w wymiarze immanentnego rozwoju historią zmagania z tymi ograniczeniami. Kierunek rozwoju refleksji wyznaczyły trzy zakresy problemowe: przedmiotowy, podmiotowy i praktyczny.

² Problem ten podejmują badania nad historią reakcji opinii publicznej na rozwój nauki i techniki, w ramach których pytania o racjonalność oraz irracjonalność lęków i obaw ujawniają zastanawiającą nierozstrzygalność. Doskonałym przykładem może być mit doktora Frankensteinia odzwierciedlający zarówno egzystencjalny lęk, jak i świadomość nieuchronnego ryzyka towarzyszącego rozwojowi nauk biologicznych. J. Turney, *Ślady Frankenstein. Nauka, genetyka a kultura masowa*, tłum. M. Wiśniewska, PIW, Warszawa 2001. Warto zwrócić uwagę na odwołania w cytowanej pozycji do analogicznych badań nad zagadnieniami wpływu na świadomość społeczną broni jądrowej Spencera Wearta. Jego pytanie o charakter tych reakcji warto w tym momencie zacytować: *A jeżeli to właśnie emocje związane z wykorzystaniem energii jądrowej były bodźcem do tej debaty, a pojawiające się w niej dyskusje nad polityką, wartościami oraz twierdzeniami naukowymi są jedynie efektem ubocznym, objawami głębszego konfliktu?* Tamże, s. 195.

³ Zjawiskiem takim stał się np. – po 11 września 2001 r. – problem zagrożenia terroryzmem międzynarodowym. W latach dziewięćdziesiątych była nim problematyka „zderzenia cywilizacji” reanimowana przez S. Huntingtona. Ostatnio problemem takim staje się tzw. starzenie się Europy i perspektywa jej zalewu przez imigrantów z Afryki i Azji. Chociaż zagadnienia te wiążą się bezpośrednio z problematyką etyki odpowiedzialności globalnej, z reguły pojawiają się jako jej przeciwieństwo. Wynika to z tego, iż sposób ich analizy narzuca perspektywę niezakłóconego trwania, dalszego ciągu historii, który z perspektywy etyki odpowiedzialności za przyszłość jest właśnie w najwyższym stopniu problematyczny.

W zakresie przedmiotowym dwa problemy okazały się centralne dla rozwoju etyki odpowiedzialności za przyszłość, tj. charakter zagrożeń i stosunek do przyrody. Pierwszy z nich wiąże się z samym aktem narodzin refleksji globalnej. Wykorzystanie broni atomowej narzuciło wizję katastrofy gwałtownej, radykalnej i w zasadzie przypadkowej z punktu widzenia całości procesów życiowych. Formuła ujmująca zagrożenie jako efekt kumulacji działań w różnych dziedzinach i odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń, zmuszonych do ponoszenia konsekwencji, jest mniej ekspresyjna. Natomiast brak możliwości jej weryfikacji czyni ją bardziej wrażliwą na krytykę i sceptycyzm.

Równie ważną kwestią węzłową stało się określenie przedmiotu odniesienia. Tym, co stanowi bezpośredni przedmiot analizy jest wpływ człowieka na świat przyrody zarówno stanowiącej środowisko, jak też wymiar człowieczej egzystencji. To, że nawet w wypadku etyki odpowiedzialności za przyszłość przyroda jest tylko medium w stosunku do innych ludzi, za których los i człowieczeństwo stajemy się odpowiedzialni, jest konsekwencją nie zawsze dostrzeganą i nie zawsze atrakcyjną. Ekoetyka w swoich różnych postaciach i formułach przemawia do instynktu samozachowawczego, często nie stawiając poważniejszych problemów. Etyka odpowiedzialności globalnej problem ten wpisuje w kontekst sprawiedliwości międzynarodowej i międzygeneracyjnej.

Drugim wymiarem omawianej etyki jest wymiar podmiotowy. Impulsem dla jej rozwoju stała się powszechność zagrożenia jednoczącego wszystkich ludzi jako zagrożonych i jako odpowiedzialnych. Istnienie globalnej wspólnoty etycznej jednostek nie zostało postawione jako problem, ale stało się przesłanką⁴. Konsensus w kwestii wspólnoty interesów był oczywisty ze względu na wspólnotę i oczywistość zagłady. Sytuacja ekstremalna stawiała się normą, a właściwe jej zasady codzienną praktyką. Pytanie: czy stan zagrożenia jest rzeczywiście totalny i dochodzi do manipulacji przez jego wyolbrzymianie?⁵ Wydawało się ono niestosowne, pojawiło się bowiem jako naturalna konsekwencja punktu wyjścia wiążącego postulaty polityczne z antycypacją przyszłości.

Problemem powracającym razem z wątpliwościami co do jego słuszności stało się również wyjściowe założenie o wspólnocie interesów prowadzącej do wspólnoty działania i wspólnoty gotowości do ponoszenia kosztów. Problemem stał się rozkład zobowiązań. O ile w wypadku zagrożenia nuklearnego był on w miarę równy, o tyle w wypadku kumulacji zagrożeń i sprawiedliwości międzygeneracyjnej czy międzyludzkiej staje się jaskrawo nierówny. Samo pytanie o sens dyscypliny i wyrzeczeń – stawiane z perspektywy pozbawionej etycznego napięcia wywołanego grozą katastrofy – staje się problematyczne⁶.

⁴ Rozumowanie w kategoriach czyniących potencjalne istnienie takiej wspólnoty czymś oczywistym i wymagającym tylko hasła mobilizacji jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych mitów związanych z etyką globalnej odpowiedzialności. Por.: H. Ciążela, *Idea zrównoważonego rozwoju a współczesna kondycja moralna*, „Prakseologia” 2004, nr 144; *Zmierzch czy kryzys etyki globalnej?*, „ANNALES. Etyka w życiu gospodarczym”, 2005, t. 8.

⁵ Motyw wykorzystywania strachu jako narzędzia manipulacji jest popularny od czasów oświeceniowych krytyk religii. Fakt jego skojarzenia z etyką globalnej odpowiedzialności jest oczywisty w sytuacji, gdy mamy do czynienia z nieznanym, które może być prezentowane w nieodpowiedzialny sposób. Wątpliwa wartość prognoz, czego dobitnym przykładem stał się raport *Granice wzrostu* (D.H. Meadows, D.L. Meadows, J. Randers, W.W. Behrens III, *Granice wzrostu*, PWE, Warszawa 1973) ogłoszony pod auspicjami Klubu Rzymskiego w sposób naturalny podważyła wyjściową koncepcję „stanu wyjątkowego” i stała się koronnym dowodem w oskarżeniach o manipulację.

⁶ Doskonałym przykładem może być akademicka analiza D. Bimbachera stawiająca problemy, takie jak demoralizowanie przyszłych pokoleń na skutek dziedziczenia niewypracowanego kapitału oraz problematyczność

Trzecią płaszczyzną jest praktyczna forma realizacji, którą stała się w sposób niejako automatyczny współpraca międzynarodowa zarówno ruchów społecznych, jak i organizacji o charakterze politycznym z Organizacją Narodów Zjednoczonych na czele. Również na tej płaszczyźnie atomowe zagrożenie odegrało rolę stymulatora, gdyż jego polityczny charakter nasuwał polityczne rozwiązania. Uczyniło to problemy globalnej odpowiedzialności za przyszłość przedmiotem działania państw, które wojna i powojenna odbudowa czyniła głównym podmiotem działań nie tylko na arenie międzynarodowej, ale i wewnętrznej.

Naturalną konsekwencją, na której zbiegła się ewolucja tych trzech płaszczyzn stała się formuła *sustainable development* – **trwałego i zrównoważonego rozwoju**. Jest to najpełniejsza i najdojrzalsza postać ujęcia problematyki odpowiedzialności za przyszłość, do której etyczna refleksja nad wyzwaniem cywilizacyjnymi doszła od momentu swojej eksplozji wywołanej pierwszymi wybuchami jądrowymi. Jednak formuła ta, kumulując pozytywny dorobek refleksji, ujawnia jednocześnie wszelkie słabości myślenia w kategoriach odpowiedzialności globalnej. Czyni ją wręcz problematyczną, jeżeli w ogóle sensowną. Etyka globalnej odpowiedzialności, przeobrażając swoją problematykę przebudowała emocjonalną i społeczną bazę, na której się opierała. Miejsce apokaliptycznego zagrożenia zajęło pełzające niebezpieczeństwo, miejsce szoku zajęła refleksja, a miejsce globalnego podmiotu zajęła wspólnota kalkulacji interesów.

Świadomość, że zagadnienia rozwoju i przyszłości cywilizacji mają wymiar nie tylko prognostyczno-techniczny, ale również etyczny, i że są związane z koniecznością wyboru i podejmowania decyzji określających los własny, jak też przyszłych jednostek ludzkich – tworząc zarówno warunki, jak i samą możliwość ich egzystencji – jawi się w dzisiejszym świecie po raz pierwszy wyraźnie jako powszechnie postrzegany imperatyw etyczny. Imperatyw ten stanowi jasno określony etyczny wymiar proklamowanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych strategii **rozwój trwałego i zrównoważonego** rozumianego jako całe spektrum działań, których uwieńczeniem stały się dwa zorganizowane w odstępie dziesięciu lat spotkania przywódców państw, polityków, przedstawicieli ruchów społecznych i biznesu określane jako Szczyty Ziemi – w 1992 r. w Rio de Janeiro i w 2002 r. w Johannesburgu.

Formułowana przez orędowników globalnej odpowiedzialności za przyszłość idea napotyka jednak na pogłębiający się opór i sprzeciw. Praktycznie kontestowana jest w każdym ze swoich punktów i postulatów⁷. Paradoks polega na tym, iż pomimo owego oficjalnego powodzenia i uznania, koncepcja trwałego i zrównoważonego rozwoju, okazuje się jedną z największych niepowodzeń wspólnoty międzynarodowej oraz przedmiotem nieustannej kontestacji ze strony kręgów gospodarczych i towarzyszących im kręgów naukowych.

ich woli przekazania go następcom. D. Birnbacher, *Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia*, tłum. B. Andrzejewski, P. Jackowski, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 96–111.

⁷ F. Mayor i in., *Przyszłość świata*, tłum. J. Wolf, A. Janik, W. Rabczuk, Fundacja Studiów i Badań Edukacyjnych, Warszawa 2001, s. 491. Jak stwierdza autor, przedstawiając stosunek do zagadnień odpowiedzialności za przyszłość: *Ta logika krótkoterminowości, ta tyrania nagłości, ta atrofia czasu, kiedy teraźniejszość anuluje przeszłość i pozostaje ślepa na przyszłość, przynosi zatrważające skutki jakie dziś stwierdzamy. Przypomina bezsilność naszych poprzedników wobec narastania groźby w latach trzydziestych. Dyktatura <czasu rzeczywistego> i krótkowzroczności, brak – po raz pierwszy w historii – myśli i wizji, skazują nas na chroniczne nieprzygotowanie, na jałowe szaleństwo, na niemożność przekazania czegokolwiek przyszłym pokoleniom i na tragiczne niespodzianki. Ta hegemonia krótkoterminowego zysku i krótkowzroczności w czasie nie daje ludziom innego wyboru niż uleganie nieugiętej giętkości despotyzmu chwili lub zawsze spóźnione przystosowanie się do biegu wydarzeń*. Tamże, s. 26).

2. Etyka biznesu i jej związek z etyką odpowiedzialności globalnej

Początki związków i konfliktów między etyką odpowiedzialności globalnej a etyką biznesu nie są przypadkowe. Zbieżność polega na tym, że etyka globalnej odpowiedzialności i etyka biznesu w punkcie wyjścia odnoszą się do podmiotu, jakim jest państwo.

Właściwe epoce powojennej elementy etatyzmu: presja na prywatną przedsiębiorczość i dążenie do państwowej reglamentacji działalności gospodarczej były efektem wcześniejszych procesów związanych z rozwojem państwa opiekuńczego i doświadczeniami Wielkiego Kryzysu. Przez etykę odpowiedzialności globalnej zostały przejęte jako fakt zastany i punkt odniesienia dla określenia etycznej odpowiedzialności podmiotów gospodarczych. Społeczna wrażliwość na wszelkie przejawy negatywnych konsekwencji prywatnej przedsiębiorczości (szczególnie dla środowiska) stała się czynnikiem wywierającym potężną presję na ustawodawstwo i środowiska polityczne oraz organizacje międzynarodowe na czele z ONZ. Presja państwa i postulaty opinii publicznej powodowały, że etyka biznesu początkowo miała wyraźnie defensywny charakter. Poprzez przyjmowanie etycznej odpowiedzialności wyprzedzała niejako społeczną presję, neutralizowała lęki i obawy.

Tradycja etyki życia gospodarczego nie przypadkiem traktuje państwo w życiu gospodarczym jako czynnik zewnętrzny, jako reprezentanta ogólności wobec dążeń partykularnych, narzucającego przymusowe regulacje mające postać prawa. W tym sensie mówienie o odpowiedzialności prywatnych podmiotów jest wprowadzaniem nowego czynnika zewnętrznego przekraczającego ramy regulacji prawnych. Jest włączaniem w jego ramy czynnika społeczeństwa obywatelskiego, o jakim mówił jeszcze A. Smith. Problem odpowiedzialności etycznej zakłada istnienie regulacji wynikającej z przekonania, iż żywiołowe mechanizmy rynkowe nie są w stanie samoczynnie harmonizować rozwoju, ale kwestionują one rolę państwa jako narzędzia regulacji.

Istota zagadnienia polega w tym przypadku na rozwinięciu sensu samego pojęcia „etyka biznesu”. W stosunku do tradycyjnej formuły etyki życia gospodarczego zawiera ono pewne znamienne dookreślenie swojego przedmiotu. Samo pojęcie „biznes” zawiera wizję konkretyzującą i ukierunkowującą sposób widzenia życia gospodarczego.

Czyni ona zagadnieniem centralnym indywidualną przedsiębiorczość. Przedsiębiorczość ta jest nie tylko przedmiotem refleksji odnoszonym do wartości, ale sama jest wartością i to wartością podstawową, pozwalającą organizować wokół siebie świat wartości. Przedsiębiorczość jako biznes okazuje się nie tylko zasadniczym czynnikiem rozwoju cywilizacyjnego, ale – w aspekcie dynamicznym – zawiera w sobie również mechanizm samoregulacji czyniącej zbędnym zewnętrzną kontrolę państwa jako wyraziela interesu wspólnoty.

O ile biznes oznacza partykularną działalność przedsiębiorcy kierującego się własnymi dążeniami, o tyle etyka biznesu zdaje się być reakcją na poczucie zagrożenia wynikające z koncentracji podmiotu gospodarującego jedynie na własnych celach, prowadzące do lekceważenia nawet wynikających z jego realizacji negatywnych konsekwencji dla innych. Neoliberalizm uznał otwarcie samoodpowiedzialność biznesu za jedyny mechanizm kontrolny, zajmując postawę wyraźnie kontestacyjną wobec przesłanek etyki odpowiedzialności globalnej w jej klasycznej etatystycznej postaci.

Krytyka neoliberalna uderzyła generalnie w te przesłanki etyki odpowiedzialności za przyszłość, które z założenia niejako nie poddawały się pełnej weryfikacji. Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim swoiste odwrócenie argumentacji właściwej logice jej rozwoju.

Formułowanie prognoz zostało uznane za formę manipulacji wykorzystującej lęk i obawę dla realizacji przy pomocy państwa nie mających społecznej akceptacji, a nawet szkodliwych dla społeczeństwa celów. Teza, że najlepszą drogą osiągnięcia gospodarczego i ekonomicznego postępu jest nieograniczona swoboda inicjatywy gospodarczej, dla której jedyne ramy jest równość szans i respektowanie prawa stała się podstawą ograniczania i neutralizowania społecznej presji na biznes i działalność gospodarczą.

Ten historyczny punkt wyjścia strukturalizował etykę biznesu w określony kształt. Etyka biznesu jako etyka zaangażowana dążyła od samego początku do określenia odpowiedzialności biznesu, traktując go jako bardzo istotną wartość konstruktywną. Odpowiedzialność była więc traktowana w kategoriach samoodpowiedzialności biznesu jako siły twórczej, kreatywnej, podstawowego czynnika rozwoju, dynamizacji ludzkiego życia i drogi rozwiązania problemów ludzkości. Jeżeli ograniczanie wolności przedsiębiorczości stawało się „drogą do zniewolenia”, jak pisał F. von Hayek, drogą do odczłowieczenia człowieka, to odpowiedzialność mogła być lokowana jedynie w kategoriach samoodpowiedzialności. Skutkiem neoliberalnej ofensywy stało się w pierwszym rzędzie ubezwłasnowolnienie państwa, które straciło znaczenie sojusznika etyki odpowiedzialności za przyszłość, pozostając potężnym źródłem złudzeń i zamętu co do swoich możliwości i intencji.

Czynnikiem, który odegrał rolę szczególnie doniosłą stała się w latach dziewięćdziesiątych swoista demokratyzacja życia gospodarczego związana z przeobrażeniami cywilizacyjnymi. W warunkach postępującej zamożności wysoko rozwiniętych społeczeństw Zachodu nowe środki techniczne stworzyły mechanizm swoistej demokratyzacji działalności gospodarczej. Wykreowały wielką rzeszę drobnych inwestorów mogących – dzięki chociażby Internetowi – uczestniczyć aktywnie w życiu gospodarczym, czerpiąc z tego uczestnictwa zyski⁸.

Powstał nowy podmiot zainteresowany minimalizacją zakresu władzy państwowej. Ukształtowały się zupełnie nowe realia, w ramach których niegdysiejsza solidarność globalna zaczęła funkcjonować jako mit coraz mniej odpowiadający rzeczywistości. W warunkach postępującej globalizacji życia gospodarczego, minimalizacji zakresu kontroli państwa nad gospodarką i coraz większego chaosu informacyjnego związanego z rozwojem mediów, etyka odpowiedzialności za przyszłość okazuje się coraz bardziej wyobcowaną z kontekstu utopią. Sprowadzanie etycznej odpowiedzialności jedynie do przestrzegania reguł obowiązującego prawa, którego stanowienie odbywa się coraz częściej pod dyktando ideologii neoliberalnej, prowadzi do traktowania odpowiedzialności jako swojego rodzaju chwytu marketingowego. Natomiast w praktyce powoduje zanikanie samej tej problematyki.

3. Konflikt i jego rozwój. Od konfrontacji etyk do etyki konfrontacji

Problematyka uzgodnienia tego co z zewnątrz traktowane jest jako odpowiedzialność biznesu, od wewnątrz jako samoodpowiedzialność, z perspektywy abstrakcyjnych rozważań może wydawać się proste i oczywiste. Wystarczy osiągnąć zgodność co do faktów i ich interpretacji. Im bardziej bezsporne są fakty i im bardziej ograniczone pole swobody ich

⁸ T.L. Friedman, *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*, tłum. T. Hornowski, Dom Wydawniczy „Rebis”, Poznań 2001, s. 79–88.

interpretacji, tym większa możliwość konsensusu. Problem zaczyna się wtedy, kiedy mamy niewiele bezspornych faktów, a ciężar dowodu spoczywa na prognozach.

Gdy problem dotyczy kwestii tak nieokreślonej jak przyszłość, trudno o racjonalny konsensus. Problematyka wiedzy o rozwoju rzeczywistości w wymiarze życia na Ziemi zawiera niewątpliwie więcej niewiadomych niż ustaleń. Strony dialogu nie mają pewności nie tylko co do swych racji, ale również – a może przede wszystkim – intencji. Odwoływanie się do argumentu zagrożenia jest klasyczną strategią ubezwłasnowolnienia i odpodmiotowienia partnera. Natomiast aberracje związane z koncentracją na własnych celach, których własność prywatna jest najbardziej skrajnym przypadkiem, są jednym z najbardziej oczywistych zjawisk w historii ludzkości i to historii, która w tym wymiarze wcale się nie skończyła.

Taki układ tworzy sytuację, w której sam akt wyboru nie może mieć jasnego, solidnego uzasadnienia.

Stan dzisiejszy wydaje się być stanem całkowitej klęski etyki odpowiedzialności za przyszłość, a w związku z tym również zamierania problematyki etycznej odpowiedzialności biznesu sprowadzanej coraz bardziej do odpowiedzialności za skuteczność działalności gospodarczej. Problemy są jednak znacznie głębsze. O ile można zakwestionować czy podważyć prawie wszystkie racje przemawiające za etyką globalnej odpowiedzialności za przyszłość, o tyle żywe pozostaje jej najgłębsze źródło, jakim jest nasilanie się egzystencjalnych lęków związanych z pojawieniem się coraz nowych sfer wzajemnej zależności i zjawisk budzących społeczne zaniepokojenie. Szum informacyjny nie pozwala jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie: czy wzrost skali katastrof ekologicznych w ostatnich latach jest artefaktem wynikłym z rozwoju globalizujących się mediów, czy efektem zjawisk związanych z kumulacją negatywnych skutków narastania efektu cieplarnianego. Równie jałowa dyskusja toczy się wokół zagadnienia czy skutki liberalizacji gospodarczej prowadzą do rozrostu sfer zamożności i polepszenia jakości życia czy polaryzacji struktury społecznej wokół biegunów bogactwa i nędzy. Przedmioty nierozstrzygalnych debat można mnożyć. Nie zmienia to jednak istoty rzeczy.

We wszystkich tych debatach ważniejsze, niż same argumenty, stają się pytania o motywy kierujące dyskutantami. Lęki egzystencjalne wywołane narastającym poczuciem zagrożenia – związane z dynamiką rozwoju cywilizacji – przemieszczają się w sferę obaw dotyczących samej percepcji rzeczywistości. Wykorzystywane w poprzednich debatach argumenty związane z manipulacją i interesownością obracają się przeciwko swoim autorom. Ostatnie dziesięciolecie, będące tryumfem liberalizmu, demokracji, leseferyzmu, libertarianizmu, pluralizmu itd. okazuje się jednocześnie dziesięcioleciem renesansu wszelkiego rodzaju teorii spiskowych⁹.

Wyobrażenie o życiu społecznym, jako podległym całościowej manipulacji przez zakonspirowane organizacje o sobie jedynie znanych celach, staje się zjawiskiem coraz silniej ogarniającym masową wyobraźnię. Niezależnie od tego czy mamy do czynienia z kosmitami, masonerią, Żydami, kapitałem, grą wywiadów, politykami, iluminatami czy Unią Europejską myślenie spiskowe zdaje się święcić nieustanne tryumfy.

Oczywiście myślenia spiskowe nie jest zjawiskiem nowym. Można je traktować jako przejaw mody, ale szersze spojrzenie na myślenie tego rodzaju wskazuje na jego głęboki

⁹ Panoramę zjawisk związanych z obecnością teorii spiskowych we współczesnych Stanach Zjednoczonych przedstawia np. D. Pipes, *Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości*, tłum. S. Kędziński, BEJ Service, Warszawa 1998.

związek z kryzysem społecznego zaufania i narastaniem tendencji konfrontacyjnych w życiu społecznym i politycznym. Czy obecna fascynacja stanowi preludeum kolejnego kryzysu i wstrząsów, to zagadnienie niewątpliwie otwarte. Natomiast w interesujących nas kwestiach towarzyszy ono odchodzeniu od stanowiska konfrontacji stanowisk etycznych ku etyce konfrontacji, której przesłanką okazuje się kwestionowanie dobrej woli drugiej strony.

4. Dzisiejszy kształt sporu

Kontynuacją etyki odpowiedzialności globalnej prezentującą jej żywą i dynamiczną postać nie są działania organizacji międzynarodowych, konferencje, spotkania na szczytach, ale manifestacje i wystąpienia alterglobalistów. Pozornie między jej dotychczasowym rozwojem i myślą alterglobalistyczną istnieje prosta kontynuacja. Problem jest jednak bardziej złożony.

Alterglobalistów cechuje nastawienie anarchistyczne. Odpowiedzią na przejście przez państwo ideałów neoliberalnych jest mniej czy bardziej wyraźne odpaństwowienie etyki odpowiedzialności globalnej. Państwo okazuje się w tym ujęciu zawsze mniej czy bardziej koniecznym złem. Programem jest demokratyzacja, ideałem demokracja bezpośrednia, federacja samorządnych wspólnot lokalnych. Wpływ na władzę polityczną osiągnąć można jedynie przez społeczny sprzeciw i presję. Dotychczasowe niepowodzenia realizacji ideałów **rozwoju trwałego i zrównoważonego** nie są z tej perspektywy wynikiem „deficytu etyki”, ale wynikiem układu dążeń i interesów. Układ ten obejmuje zarówno gospodarkę, politykę, jak i sferę komunikacji, tworząc z nich obóz przeciwników o wyraźnym obliczu. Co więcej, tworzy pole o tendencjach do myślenia w kategoriach gry o sumie zerowej. Albo my albo oni. Tym, co wydaje się nadawać alterglobalizmowi nowe oblicze, jest wyraźnie rysująca się opcja konfrontacji. Alterglobaliści zdają się wyraźnie dostrzegać przeciwnika.

Jeżeli popatrzymy na klasyczny tekst alterglobalizmu, jakim jest z dzisiejszej perspektywy *Pułapka globalizacji*, to klasycznie „spiskowy” motyw manipulacji rozpoczynający rozważania¹⁰ nabiera wyraźnie symbolicznego sensu określającego przekonania autorów. Biznes w ich oczach nie poczuwa się do żadnej odpowiedzialności etycznej, a zobowiązania może przyjmować tylko pod zdecydowaną społeczną presją.

Trzeba jednak pamiętać, że alterglobalizm nie jest ruchem jednolitym. Mianem alterglobalistów określa się zarówno radykałów dążących do konfrontacji, jak i ruchy odnawiające strategię działania bez przemocy i promowania strategii alternatywnych przez informację, dyskusje i pokojowe protesty, jak np. Attac. Spektrum opcji jest szerokie, a jego granice rozciągają się między anarchistyczną rewoltą a podatkiem Tobina, który niewątpliwie urósł do rangi symbolu współczesności, podobnie jak Internet czy zamach z 11 września.

Nie rozwijając szerzej tego bardzo złożonego zagadnienia warto jednak zaprezentować dwie opinie. Pierwszą, sformułowaną w (niestety anonimowym) komentarzu redakcyjnym katolickiego wydawnictwa „WAM” prezentującego programową publikację Attacu: *Nie ujmując nic prezentowanej argumentacji, można jednak zadać sobie zgoła fundamentalne*

¹⁰ H.P. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, tłum. M. Zybura, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999. *W hotelu Fairmont eksperci szkicują zarysy nowego porządku społecznego: bogate kraje bez liczącej się klasy średniej – i nikt nie protestuje. Kariere robi zaś słowo tittytainment, które lansuje Zbigniew Brzeziński. [...] Za pomocą mieszanki z odurzającej rozrywki i wystarczającej ilości pożywienia można by jakoby sfrustrowaną ludzkość utrzymać w ryzach*, s. 8–9.

pytanie, czy proponowana ‚kuracja’ jest adekwatna do postawionej diagnozy? Czy nie jest tak, iż stan – i to pogarszający się – zdaniem autorów – światowej gospodarki, rosnące dysproporcje między ‚bogatymi’ a ‚biednymi’ wymagają znacznie głębszych przeobrażeń niż tylko instytucjonalno-strukturalne zmiany na szczytach bądź wprowadzenie takiego czy innego podatku?¹¹.

Druga opinia – L. Zachera – zdaje się tchnąć pewnym optymizmem: *Czy biznesowo-polityczny establishment świata zmieni swoją postawę i uwzględni jeszcze coś innego niż zyski i polityczne przewagi płynące z obecnej formy globalizacji? Jest to pytanie o możliwość przebicia się ‚globalnej demokracji’ ponad sieć prywatnych interesów i korzyści. Może ów establishment zrozumie swój długofalowy interes, jakim jest dalsze trwanie i robienie pieniędzy w atmosferze stabilizacji i spokoju społecznego, ale pod warunkiem modyfikacji korporacyjnych zachowań i ograniczeń respektujących potrzeby społeczne, prawo, suwerenność innych. Technologia i organizacja stwarzają coraz to nowe możliwości prowadzenia interesów „bez kantów”¹².*

Pytanie o perspektywy dialogu jest złożone. Rozmiar problemów globalnych przerasta granice kompromisu, nawet w oczach odległych od radykalizmu obserwatorów. Nadzieja na traktowanie stabilizacji i pokoju społecznego jako wartości cennych i pozytywnych jest piękna i optymistyczna. Budzi jednak ponure skojarzenia. Na początku XX wieku angielski ekonomista John A. Hobson opublikował pracę *Imperializm*. Przedstawiając w niej katastroficzne perspektywy dalszego rozwoju gospodarczego, opartego na rywalizacji o rynki, proponował sternikom ówczesnych gospodarek zwrot oparty na tych samych imperatywach, o których mówi L. Zacher – stabilizacji i pokoju społecznego¹³. Poglądy Hobsona nie przeszły bez echa. Pojęcie imperializm weszło do języka potocznego. Trudno jednak uznać, że wywarły wpływ na powstrzymanie destrukcyjnych tendencji pogrążających świat w chaosie kolejnych wojen i rewolucji .

5. Podsumowanie

Zasadniczym motywem rozwoju etyki globalnej odpowiedzialności za przyszłość jest teza, że w toku rozwoju cywilizacji w relacjach człowieka z naturą został przekroczony

¹¹ Od Wydawcy, [w:] Ch. Grefe, M. Greffrath, H. Schumann, *Czego chcą krytycy globalizacji ATTAC*, tłum. M. Labiś, Wyd. WAM, Kraków 2004, s. 7.

¹² L.W. Zacher, *Spór o globalizację. Eseje o przyszłości świata*, Dom Wyd. ELIPSA, Warszawa 2003, s. 88–89. *Zdestabilizowany świat może oznaczać stratę rynków i konsumentów, w efekcie – utratę korporacyjnej potęgi. Może modyfikacje zachowań okażą się tańsze, aniżeli używanie siły i mało uczciwa walka z ruchami konsumenci-kimi, ekologicznymi, antytytoniowymi, walczącymi o prawa dzieci, kobiet, o wolne związki zawodowe, o demokrację polityczną, o suwerenność decyzji, o poszanowanie lokalności, kultury itp. Dzisiejszy kapitalizm – w krajach czołówki – zdaje się dość ucywilizowany i oświecony, presja społeczna i polityczna – występująca już w skali globalnej – jest duża . A zatem, pewne warunki konieczne jakby istnieją. Nie tylko wśród radykałów mówi się już o konieczności restrukturyzacji MFW, o kontroli procesów globalizacji, dostrzega się także jej negatywne skutki dla stabilizacji, która dla elit biznesu i polityki jest przecież dobrem uniwersalnym i to zasadniczym dla jej sukcesu, przynajmniej w długim okresie. W tym szansa i nadzieja współtworzenia – przez elity i masy, ich globalną reprezentację przyszłości dającej się zaakceptować przez wszystkich. Alternatywą jest opór i kosztowne konflikty aż do poważnej destabilizacji świata, groźnej dla wszystkich i niepotrzebnej.*

¹³ R.L. Heilbroner, *Wielcy ekonomiści. Czasy – życie – idee*, tłum. A. Ehrlich, PWE, Warszawa 1993, s. 171–180.

punkt zwrotny. Człowiek zaczął odpowiadać za jej kształt i swoją w niej przyszłość. Praktyczne konsekwencje ludzkiej działalności czynią coraz bardziej bezprzedmiotowym rozróżnienie „możesz więc powinieneś” i „możesz więc musisz”.

Imperatyw konieczności formułowany przez tę etykę okazuje się czynnikiem najbardziej konfliktogennym i wywołującym opór. Jego głównym nosicielem stała się na płaszczyźnie etycznej etyka biznesu, formułując imperatyw wolności gospodarowania jako przesłankę wolności jako takiej. Wyraża również przekonanie, że jedyną drogą rozwiązywania problemów związanych z rozwojem cywilizacji jest samoregulacja procesów gospodarczych. Konflikt tych dwu imperatywów staje się zjawiskiem artykułowanym coraz dobitniej. Zjawiskiem najbardziej znamionym jest tendencja do przekształcania się zjawiska konfrontacji etycznej w etykę konfrontacji.

Etyczna odpowiedzialność biznesu jest pojęciem wysoce problematycznym. Wyrasta ono z kontekstu wiążącego działalność gospodarczą z problematyką wynikającą jednoznacznie z kontekstu etyki odpowiedzialności globalnej. Kontekst ten w istocie rzeczy ma bardzo konkretny wymiar. Rozwój cywilizacyjny oraz postęp nauki i techniki wiążą się z życiem gospodarczym w sposób praktycznie trudny do rozdzielenia. To działalność gospodarcza jest w istocie czynnikiem materializującym możliwości techniczne nakładające na człowieka odpowiedzialność za przyszłość. Dla realizacji przyszłości działalność gospodarcza jest niezbędnym medium. Etyka biznesu i etyka odpowiedzialności globalnej zdają się jednak konstruować zupełnie niespójne perspektywy prowadzące do konfrontacji wykluczającej dialog.

Przesłanie odpowiedzialności biznesu zostało ujęte w lapidarnej formule przez prezydenta USA George'a W. Busha: „*Kto występuje przeciw wolnemu handlowi, występuje przeciw biednym.*” – skierowanej do demonstrantów w Genewie demonstrujących pod hasłem „Świat może być inny”¹⁴, trudno mówić o jakimkolwiek wspólnym poczuciu odpowiedzialności, dającym się sprowadzić do wspólnego mianownika. Bezwzględne obstawanie przy swoich racjach wywołuje skutki, które wywierają głęboki wpływ na świadomość moralną, prowadząc do narastania atmosfery nieufności i destrukcji zaufania, będącego podstawą wszelkiej etycznej dyskusji.

Ethics of Global Responsibility for the Future and Ethical Responsibility of Business

Summary

In contemporary public debates marginalization of meanings of issues raised by ethics of global responsibility for the future may be noted. The text analyses this problem from the perspective of business ethics, whose development has been stimulated for decades by the expansion of ethics of global responsibility.

The current state results from mechanisms of orientation of interest of public opinion by structures of mass culture, the atmosphere of “golden” 1990s for business, doubtless prognostic value of diagnosis defining perils of the development of the contemporary civilization. The problem is not limited to fluctuation of moral preferences and their reasons. It has a normative dimension highlighted by the current occurrences. It seems to require reflection over the essence of business ethics and its relations with ethics of economic life and ethics of responsibility for the future.

Key words: *global problems, ethics of global responsibility for the future world, sustainable development, business ethics*

¹⁴ Cytaty za Ch. Grefe, M. Greffrath, H. Schumann, *op.cit.*, s. 13–14.